Wydanie A

Cena egzemplarza 2 złote

Wolność - Równość - Braterstwo - Sprawiedliwość społeczna!

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2 | Grudziądz-Kwidzyń-Sztum-Malbork-Elbląg, piątek, dnia 23 sierpnia 1946 r. | Nr. 191

Testament Stanisława Dubois

Jeszcze jedna rocznica. Czwarta rocznica oświęcimskiej śmierci Stanisława Dubois.

Takich rocznic w narodzie polskim i w Partii naszej po wojnie ostatniej pełen jest każdy dzień w roku. Jeśli tę dzisiaj przypominamy, to nie ze względu na wyjątkowość śmierci naszego kolegi, przyjaciela i towarzysza, gdyż naówczas była to śmierć zwykła i powszechna, ale dlatego, że postać Dubois, jego życie i działalność mają wagę wyjątkową i dlatego trzeba ją sobie przypominać, trzeba o niej zawsze pamiętać.

Stanisław Dubois jest symbolem i uosobieniem tego partyjnego pokolenia, które wzrosło i wychowało się w okresie niepodległości, dobijając się do głosu w partii i społeczeństwie, kształtując nowe oblicze socjalizmu polskiego w nowych warunkach. Akademicki ruch nacjonalistyczny i ruch młodzieży robotniczej — to typowa droga działacza pepesowskiego, wychodzącego ze sfer inteligenckich, który przyjął za swoje idee socjalistyczne. Pokolenie to z całą żarliwością i gorącym sercem przełamując najcięższe warunki walki z endecką reakcją i z sanacyjną dyktaturą, wiąże się z Polską Partią Socjalistyczną. W Partii jednak zachowuje stanowisko odrębne. Nie ma ono żadnych sentymentów osobistych, żadnych powiązań z obozem legionowym, jest wyrazem pełnej niezależności socjalizmu polskiego od czynników pobocznych i stara się tę linię niezależności PPS przeprowadzić. Jest za to niejednokrotnie prześladowane, ale to go nie zniechęca, tylko hartuje i umacnia.

Będąc szczerze rewolucyjne, szczerze socjalistyczne, nie uważając socjalizmu tylko za sposób mobilizowania mas proletariackich do realizowania innych zadań, ale za cel wielki sam w sobie, któremu trzeba poświęcić wszystkie siły i życie, pokolenie Stanisława Dubois stwarza nowy typ pepesowca, odrębny od typu poprzedniego. Zawsze jednak i nie z przypadku pozostaje ono wierne swojej partii, mimo takich czy innych błędów jej kierownictwa.

Pokolenie to wychodzi z założenia, iż wieloletnie istnienie PPS nie jest przypadkiem, czy też zbiegiem okoliczności. Rozumuje ono kategoriami marksistowskimi, pamięta ono zdanie Marksa, głoszącego, iż może istnieć tylko taka partia, która wyraża konkretne interesy klasowe. PPS, zmieniająca swą taktykę, idąca drogą jakże ludzkich błędów i jakże świetnych zwycięstw może być w słusznym pojęciu tego pokolenia partią tak trwałą dlatego tylko, że wyraża istotne potrzeby i pragnienia proletariatu, a w szerszym zakresie ludzi pracy miasta i wsi.

Jako marksiści nie możemy bowiem przechodzić obojętnie obok faktu, że PPS jest najstarszą i mającą tak trwały żywot organizacją polityczną, jakiej nie zna historia naszego kraju. To, co wyjaśnia fakt trwałości Partii, to istotne zrośnięcie jej z masami pracującymi, to jej stale żywy kontakt z potrzebami i pragnieniami tych mas.

Nie odrazu, ale drogą stopniowego uświadomienia sobie rzeczywistości, tym bardziej rzetelnie i tym bardziej uczciwie dochodzi Dubois do drugiej prawdy swego życia politycznego. Jest nią świadomość konieczności zaprzestania wewnętrznych walk w obozie robotniczym.

Stanisław Dubois był jednym z tych, którzy PPS wcześniej zrozumieli, kto korzysta na tej walce, a kto na niej traci, którzy zrozumieli, jak ważnym jest budowanie poprzez wszystkie przeszkody, poprzez przeszkody tkwiące zarówno w obiektywnych warunkach jak i w mózgach i sercach ludzkich — jednolitego frontu. A był on człowiekiem, dla którego nie było rozbieżności między teorią i praktyką, nie był teoretykiem, a człowiekiem działania i dlatego też nie teoretycznie, ale praktycznie ten jednolity front realizował wówczas, gdy zrozumiał jego konieczność — i szerzył wśród nas przekonanie, że jednolity front jest nieodzowną drogą, na którą cała PPS wejść musi.

W tym swoim dążeniu Stanisław Dubois wraz z innymi był w partii w mniejszości. Otaczała go z jednej strony zła wola tych, którzy współdziałania z komunistami nie chcieli za wszelką cenę i nieporozumienie wielu z nas, którzyśmy tak wcześnie jak Dubois nie pojęli konieczności i słuszności jednolitego frontu. Myśl jego jednak i czyny jego wydały swój plon.

Nie bez powodu w pierwszomajowej odezwie naszej Partii nazwano ją między innymi Partią Stanisława Dubois. Nie tylko dlatego, iż kieruje nią i kształtuje ją jego pokolenie, którego był przywódcą, ale i dlatego, że zwyciężył w niej i kieruje jej pracami i posunięciami jego idea. Idea gorącej, żywej wierności dla partii, zrozumienia czym ona jest, czemu zawdzięcza swą świetną długowieczność, czym tak mocno wiąże się z losami ludu polskiego i jednocześnie idea zarzucenia walki wewnątrz ruchu robotniczego i współdziałania obu jego odłamów. Oto czym żyjemy dzisiaj, co jest testamentem Stanisława Dubois

Zbigniew Mitzner.

Z konferencji pokojowej

Włochy były napastnikiem

Oświadczenie przedstawiciela Polski

Paryż. (PAP) W związku z art. 1 pkt. 6 memoriału włoskiego, który zaprzecza, jakoby istniał stan wojny między Polską a Włochami, na środowym posiedzeniu komisji polityczno - terytorialnej dla Włoch, członek delegacji polskiej radca Winiewicz złożył następujące oświadczenie: Twierdzenie delegacji włoskiej, jakoby stan wojny między Polską a Włochami nie istniał, jest zupełnie niezgodny z rzeczywistością. Włochy przez rozpoczęcie działań wojennych przeciwko Narodom Zjednoczonym postawiły się poza prawem.

Włochy były napastnikiem, dlatego wydaje się conajmniej dziwne, że agresor domaga się wypowiedzenia wojny od tych, których zaatakował. Włochy zerwały stosunki dyplomatyczne z Polską. Polska była w stanie wojny z Włochami. Obywatele polscy we Włoszech byli traktowani jako obywatele wrogiego państwa, własność ich była konfiskowana. W roku 1941 wydana została wspólna deklaracja wzajemnej pomocy w walce z agresją państw sprzymierzonych. Polska deklarację tę podpisała. W deklaracji tej państwa zobowiązują się do kontynuowania walki z niemieckim i włoskim okupantem. Deklaracja ta jest jasnym oświadczeniem, wskazującym na to, że stan wojny istniał między Włochami a Polską. Żołnierze polscy walczyli w północnej Afryce i we Włoszech. Żołnierze polscy brani byli do niewoli i ginęli od włoskich kul. Jednostki polskiej marynarki czynne były na morzu Śródziemnym przeciw flocie włoskiej. Niedaleko Malty np. straciliśmy jeden z naszych statków. Dlatego stwierdzam, że wniosek włoski jest nieuzasadniony tak z prawnego jak i z faktycznego punktu widzenia. Polska podobnie jak inne państwa wyliczone w poprawce włoskiej była w stanie wojny z Włochami. Stawiam wniosek o odrzucenie poprawki włoskiej jako zupełnie nieuzasadnionej.

Zrujnowana Warszawa

zrobiła na dyrektorze UNRRA La Guardi'm wstrząsające wrażenie

Jak już donosiliśmy w numerze wczorajszym, przybył do Warszawy dyrektor naczelny UNRRA — La Guardia. Po serdecznym powitaniu na lotnisku, w momenncie, gdy La Gurdia udawał się do samochodu, zbliżyło się doń mnóstwo dziennikarzy warszawskich, prosząc o wywiad. Dyrektor — z pewnego rodzaju żenadą — odmawia jednak udzielenia wywiadów, mówiąc: „Jestem w Polsce dopiero trzy minuty i nie umiem mówić o tym, czego nie znam. Dajcie mi trochę czasu".

Wraz z La Guardią przybyło kilkunastu wybitnych przedstawicieli UNNRA, pp.: Howel, kontroler Lilly (szef informacji), Fennor, delegat ZSRR, Wood, delegat Stan. Zjednoczonych, Younger — delegat Wielkiej Brytanii, Parson — delegat Kanady, Iluszenko — szef zaopatrzenia UNRRA. Wraz z członkami misji UNRRA przybył do Warszawy kanadyjski minister finansów — Ilsey. Ponadto La Guardii towarzyszy syn Eryk i dwóch sekretarzy.

W pierwszym dniu pobytu dostojny gość zwiedził miasto. Zwały gruzów, które oglądał zrobiły na nim wstrząsające wrażenie. Mówi: „To jest fantastyczne." O godz. 16 Prezydent KRN, Bolesław Bierut przyjął La Guardię w towarzystwie minn. Jędrychowskiego, po czym La Guardia udał się na Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożył wieniec.

W GOŚCINIE U TOW. PREMIERA.

O godz. 17 przybył dyrktor La Guardia do Prezydium Rady Ministrów, gdzie został przyjęty przez tow. Premiera Osóbkę-Morawskiego.

Na zakończenie pierwszego dnia pobytu La Guardia w Warszawie wydał w godzinach wieczornych na jego cześć obiad gen. Drury, szef misji UNRRA w Polsce.

LA GUARDIA OTRZYMA WYSOKIE ODZNACZENIE.

Warszawa. (SAP). Jak się dowiaduje SAP, dyrektor naczelny UNRRA La Guardia zostanie odznaczony przez Prezydenta KRN — Bieruta — orderem „Polonia Restituta" I klasy.

Egzekucja b. premiera i dwu ministrów węgierskich

Budapeszt. (SAP) — Prezydent Tildy odrzucił odwołanie do łaski byłego premiera Stoyay, ministra finansów Schnelltera i ministra przemysłu, którzy objęli władzę w marcu 1944 r. po okupacji Węgier przez wojska niemieckie.

Skorzystał natomiast z prawa łaski w stosunku do ministrów Ratza i Kundera.

Egzekucja byłego premiera i dwóch ministrów odbyła się w środę rano.

Były minister wychowania, Homan, skazany został na dożywotnie więzienie.

Krótkie wiadomości z zagranicy

SPECJALNE ODZNAKI DLA EMERYTOWANYCH OFICERÓW

Moskwa. Agencja „Tass" donosi, że prezydium Rady Najwyższej ZSRR ustanowiło specjalne odznaki na naramiennikach dla emerytowanych lub przeniesionych do rezerwy generałów, admirałów i oficerów. Odznaki te mają prawo nosić oficerowie, którzy przesłużyli w służbie czynnej 25 lat, a oprócz nich specjalnie wyróżnieni. (PAP)

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW W RUMUNII

Moskwa. Agencja „Tass" donosi z Bukaresztu, że poszczególne partie polityczne przygotowują już wyborcze listy kandydatów.

„Romania Libera" donosi, że głównym kandydatem bloku partii demokratycznych jest Petron Geoza. Pierwszymi kandydatami bloku na listach okręgowych są: Tarescu, Georgescu, Iornescu. Na czele kandydatów partii narodowo-liberalnej widnieje nazwisko Tatarescu. Inni kandydaci tej partii to Bejan, Mosoju, Nistor Alexandrini, Vintu, Anton Dumitriu. PAP

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRAWNIKÓW

Londyn. W Cambridge zebrała się międzynarodowa konferencja prawnicza, na którą przybyli eksperci prawa ze Stanów Zjednoczonych, Finlandii, Szwecji, Szwajcarii, Polski, Francji, Belgii, Holandii, Danii, Czechosłowacji i Węgier. (PAP)

SPRAWA DARDANELI

Londyn. Agencja Reutera donosi, iż rząd Stanów Zjednoczonych w nocie, zwróconej do wszystkich sygnatariuszy konwencji w Montreux, za wyjątkiem Japonii, wyraził opinię, że ustrój Dardaneli obchodzi nie tylko państwa czarnomorskie, ale również i inne, nie wyłączając Stany Zjednoczone i że Turcja przede wszystkim jest odpowiedzialna za obronę cieśnin. Oryginał noty został doręczony radzieckiemu charge d'affaires. (PAP)

TRZĘSIENIE ZIEMI W IRAKU

Londyn. Agencja Reutera donosi, że 100 domów i budynków rządowych zostało zniszczonych przez trzęsienie ziemi na północnym wschodzie Iraku. Według wiadomości, otrzymanych dotąd, 6 osób zostało zabitych i 14 rannych. Wstrząsy trwają w dalszym ciągu i rząd Iraku wysłał natychmiastową pomoc dla poszkodowanej ludności. (PAP)

MIĘDZYNARODOWY KONGRES STUDENTÓW W PRADZE

Praga. Na sesji plenarnej międzynarodowego kongresu studentów, odbywającego się w Pradze, język angielski przyjęty został jako jedyny język, w którym toczyć mają się obrady. Delegaci francuscy i radzieccy nie oponowali przeciwko temu. Kongres przyjął wszystkie wnioski oraz sprawozdania komisji przygotowawczej. Komisja mandatowa uznała mandaty 31 delegacji, liczących 275 członków.

Z procesu w Norymberdze

Trybunał nie pozwoli na dalszą stratę czasu — Proces w Norymberdze musi być zakończony

Norymberga. (PAP). Na środowym posiedzeniu Trybunału, przewodniczący Lawrence w ostrym tonie przypomniał obrońcom, że Trybunał nie pozwoli na dalszą stratę czasu. Sprawa przeciwko 6 organizacjom hitlerowskim zajęła 20 dni i dzięki przewlekłej metodzie przedstawiania dokumentów obrony, proces, który już w tym tygodniu miał być odroczony, ażeby sędziowie mogli naradzić się nad wyrokiem, przeciąga się poza wyznaczony termin. Trybunał wyznaczył 5 dni na końcowe przemówienia obrońców i po pół dnia dla każdego z czterech oskarżycieli. Z końcem tygodnia spodziewane jest odroczenie procesu.

Obrońca SS poprosił o dodatkowe 2 godziny dla przedstawienia dokumentów, a obrońca głównego dowództwa niemieckiego powiedział, że będzie potrzebował dla siebie całego dnia. Obrońca SS dodał, że mowy obrońców wraz z przekładami będą gotowe na poniedziałek. Lawrence odpowiedział: „Mówiłem wam, że niepotrzebnie tracicie tyle czasu na komentowanie każdego dokumentu — trzeba było lepiej zużyć ten czas na przygotowanie przemówień". — Stwierdził on również, że tłumacze są ludźmi i nie będą pracować w niedzielę dla wygody obrońców niemieckich. Lawrence ostrzegł obrońców, że mowy ich muszą być gotowe bez dalszej zwłoki.

Pierwsza na kontynencie europejskim potęga węglowa — Dziennik rzymski o wymianie handlowej z Polską

Rzym (PAP). Niezależny dziennik rzymski „Capitale" omawiając całokształt obrotów handlowych, pisze: „W wyniku ostatniej wojny Polska stała się pierwszą na kontynencie europejskim potęgą węglową i zdołała już, dzięki godnemu podziwu wysiłkowi, podwyższyć przedwojenną produkcję. Polska jest w tej chwili krajem, mogącym zagwarantować regularną dostawę cennego minerału państwom, pozbawionym węgla."

Zdaniem dziennika ani Niemcy, ani Anglia z przestarzałymi urządzeniami, ani Ameryka, „żyjąca w stałych konwulsjach społecznych", nie mogą konkurować z Polską. „Polska — kontynuując „Capitale" — stała się dziś celem pielgrzymek węglowych licznych misji krajów europejskich". Dziennik zauważa następnie, że Polska mogłaby zaspokoić w całości włoskie zapotrzebowanie i że Włosi ze swej strony mogliby eksportować maszyny, produkty chemiczne, siarkę i motory samolotowe. „W istocie — konkluduje dziennik — Polska jest pierwszym krajem europejskim, z którym Włochy mogą wznowić poważne i korzystne obroty".

Co projektują Anglicy dla Andersowców w Anglii?

Londyn. (SAP) — Na łamach „News Chronicle" A. J. Cummings ostrzega przed niebezpieczeństwem, jakie stanowić może projektowane osiedlenie członków oddziałów Andersa, wraz z rodzinami, w ogólnej liczbie ok. 250.000 osób w zwartej grupie, z własnymi kościołami, szkołami i prasą.

Grupa zachowałaby własną odrębność narodową i ideologiczną i oczywiście oczekiwałaby na dzień kiedy mogłaby powrócić do Polski, jako siły faszystowskie, czy napół faszystowskie.

Cummings uważa, że wyżsi oficerowie Andersa stanowią niebezpieczny element i należy zapobiec szerzeniu przez nich propagandy na terenie Wielkiej Brytanii. Zdaniem Cummingsa, Polacy powinni być rozproszeni, ubrani w cywilne ubrania i zatrudnieni wśród Brytyjczyków.

*

Czyli jednym słowem — „biali murzyni!"

Światowej sławy uczeni wracają do Polski

Dziekan Polskiej Szkoły Medycznej w Edynburgu profesor Rogalski po swojej wizycie w Polsce postanowił wrócić do kraju. Uprzednio wraz z całym nowocześnie wyekwipowanym szpitalem im. Paderewskiego i całym personelem przeniósł się do Polski były dziekan tej samej szkoły prof. Antoni Jurasz. Ja sam — dodaje dr Daniels — postanowiłem za wszelką cenę wrócić do Polski i pomóc waszemu krajowi w granicach możliwości. Za dwa miesiące spodziewam się znaleźć w Polsce.

Stan armii morskiej USA

Waszyngton. (SAP) — Obecna armia morska Stanów Zjednoczonych, włączając w tym straż nadbrzeżną, wynosi łącznie 2 i pół miliona mężczyzn i kobiet, o znaczy o 9.850.000 mniej niż podczas wojny. Cyfra ta jednak jest o wiele wyższa, niż było to przewidziane na obecny okres.

Ochrona prawa własności przemysłowej

W następstwie działań wojennych wynikły liczne utraty i narażenie praw własności przemysłowej. Kwestiami tymi zajmuje się Międzynarodowy Związek Ochrony Własności Przemysłowej, do którego przed rokiem 1939 należała również i Polska. Obecnie w różnych krajach podjęto już prace nad projektami uregulowania kwestyj ochrony własności przemysłowej w traktacie pokojowym. Projekt grupy francuskiej skłania się do ogólnego przedłużenia terminu na składanie i rejestrowanie zgłoszeń o patenty na wynalazki, wzory użytkowe, znaki fabryczne, rysunki i modele przemysłowe, które to formalności nie były dopełnione wskutek wojny. Dokładny i wyczerpujący projekt, mogący służyć za podstawę dla postanowień w traktacie pokojowym, opracowała grupa amerykańska.

Burmistrz Nowego Jorku adoptował dziecko żydowskie

Nowy York (PAP). Burmistrz Nowego Yorku William Odwyer zaadoptował siedmioletniego uchodźcę z Polski, Maurycego Friedmana, który wraz z innymi dziećmi żydowskimi, które przeżyły w ukryciu okupację niemiecką, znajduje się chwilowo w sierocińcu w Brukseli.

W Grecji wzrasta terror przed plebiscytem

Moskwa. (PAP). Agencja Tass donosi, że zbliżanie się dnia plebiscytu w sprawie monarchii daje się odczuć przez wzrost terroru. Prześladowaniami demokratycznych zwolenników republiki kieruje rządząca partia monarchistyczna przy pomocy policji i żandarmerii. W ostatnich dniach dokonano nalotu na miejski komitet partii komunistycznej w Pireusie. Podobnych nalotów dokonano w Kikinia i Nowym Faleronie, przy czym aresztowano setki osób.

Dzień ten w ogóle zapoczątkował masowe obławy na demokratów i areszty. Aresztowano wielu przywódców organizacji politycznych i społecznych, m. in. przewodniczącego towarzystwa przyjaźni grecko-radzieckiej, znanego lekarza Margarisa i sekretarza tego towarzystwa Papakostasa w Volos.

Wyrazy uznania tow. Wiceprezydenta Szwalbego dla OM TUR

Warszawa. (SAP) — W ostatnim czasie Wiceprezydent KRN tow. Stanisław Szwalbe przebywał przez 5 dni w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym Organizacji Młodzieży TUR w Koszęcinie na Śląsku.

Po wyjeździe z Koszęcina tow. Wiceprezydent Szwalbe nadesłał do Komitetu Centralnego OMTUR w Warszawie serdeczny list, w którym stwierdza m. in.:

„Wyjeżdżając z Koszęcina, chcę wyrazić swe podziękowanie a jednocześnie swe uznanie za jakość i ilość roboty, jaka jest wkładana w ośrodek i młodzież, przybywającą do Koszęcina.

Organizacja OM TUR rozwija się we Francji

Warszawa. (SAP) — W Paryżu powstała ostatnio Centralna Komisja Organizacyjna Organizacji Młodzieży TUR. Działalność jej jest uzgodniona z Centralnym Komitetem Robotniczym Polskiej Partii Socjalistycznej we Francji.

Paryskie Koło OMTUR zostało założone 25 lipca br. Obecnie powstają oddziały w Montreau-les-Mines, Cagnac-les-Mines, w Marsylii, Borddeaux i Pas de Calais.

Organizatorzy OMTUR we Francji wyrażają nadzieję, że tak jak PPS wysuwa się tam na czoło życia politycznego, tak samo i OMTUR w niedługim czasie będzie czołową Organizacją Młodzieży Polskiej na emigracji.

Odważna postawa funkcjonariusza U.B.

W województwie warszawskim w pow. Mława na posterunek MO w Szreńsku dokonała napadu banda „Rychcika" w sile 15-tu ludzi. Na posterunku znajdowało się dwóch milicjantów i funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa. Bandyci otoczywszy posterunek obezwładnili jednego milicjanta. W krytycznej chwili funkcjonariusz UB znajdował się w tymże budynku na piętrze. Z wielką przytomnością umysłu rzucając granat z miejsca w stronę bandytów i strzelając zaraz poraz z r. k. m-u, zmusił on bandytów do ucieczki.

Deklaracja Międzynarodowego Związku Spółdzielczego

Warszawa. W związku ze zbliżającym się obchodem Dnia Spółdzielczości, Międzynarodowy Związek Spółdzielczy ogłosił deklarację, w której wzywa narody do rozwiązania ważkich problemów, związanych z zakończeniem wojny i budowaniem pokoju — w duchu współdziałania i solidarności. Sytuacja międzynarodowa wymaga od zorganizowanej spółdzielczości czynnego ustosunkowania się do wypadków politycznych.

Konferencja socjalistyczna w sprawie hiszpanskiej

Paryż. Na konferencję socjalistyczną, która w dniach 27 i 28 bm. zbierze się w Paryżu w pałacu Mutualité, przybędą przedstawiciele 18 narodów. Konferencja, zorganizowana przez partie SFIO (Francuscy socjaliści), zajmie się zagadnieniem hiszpańskim.

MIROSŁAW BEZŁUDA.

Z powrotną falą na zachód

Powieść współczesna

27

— Panie Czerwiński, czy pan myśli, że tylko on był taką pracą zajęty? Przecież my tam poznaliśmy się... i obaj, razem z innymi, robiliśmy taką samą robotę... aż do czasu, jak go wywieźli.

I może dobrze się stało, że Stefan wówczas do was wyjechał, bo wzięli go od was do robót, gdy tymczasem u nas w Warszawie, za parę dni po jego wyjeździe, była wsypa i całą grupę, do której i on należał... wywieźli do obozu koncentracyjnego. A jak jest w obozie, to pan już słyszał od ludzi. Robisz... robisz... za dwa miesiące nie możesz już ruszać nogami. Pakują więc człowieka do komory gazowej, a potem do pieca i koniec.

— Tak. „Niema złego, co by na dobre nie wyszło" — stare, ale dobre przysłowie — powiedział Czerwiński.

— Tak, tak — potwierdziła Czerwińska, która mimo swoich 57 lat jeszcze krzepko się trzymała. Nie otyła, ale i nie szczupła, z roli zdrowie w sobie miała. Pogodne spojrzenie, wypłowiałych trochę od słońca, a resztę od płaczu oczu, poorana zmarszczkami twarz i czoło... wskazywały na to, że nie lekkie miała życie.

Mimo to od czasu, jak przestała ją i jej najbliższych dręczyć zmora hitlerowska, była teraz częściej weselsza, niż dawniej, pogodny uśmiech gościł na jej steranej twarzy.

Jeannette widząc, że Czerwińska do rozmowy się wtrąca, przerwała swoją pracę, bo robiła właśnie na drutach swetr dla swego Tomcia — z wełny, którą uzyskała z poprucia znalezionych białych, wełnianych spodni — i śmiejąc się, odezwała się łamaną polszczyzną:

— O Stefanek mówić?... Tak, tak, on przyjechać na pewno.

Tomek rozśmiał się i ściskając ją za rękę, powiedział:

— Moja Jeannette co dzień to lepiej mówi po polsku i jak z Francji przyjedziemy z powrotem do Polski, to nawet ludzie nie poznają, że jest Francuzką.

Jeannette piąte przez dziesiąte zrozumiała, a Czerwińska dodała:

— To prawda, pani Jeannette dużo już po polsku się nauczyła i wszystko rozumie, tylko że jeszcze tak dobrze wypowiedzieć się nie potrafi.

— Ale on francuski też umieć — odpowiedziała Jeannette.

— Oui mademoiselle, je parle francais — odezwał się Tomek — a Czerwińska go zaraz pochwaliła:

— E, nasz pan Tomcio jak się z Jeannette'ą ożeni, będzie u nas potem trzaskał całego Francuza i nikt mu z naszych w tym nie dorówna.

— Dużo mi jeszcze brak do tego, żeby umieć dobrze mówić po francusku, ale tyle, co nam do szczęścia potrzeba, to my oboje już umiemy i dobrze ze sobą porozumieć się możemy.

Stary roześmiał się, a żona mu sekundowała.

— Żeby to tak mój Stefanek już wrócił, to dopiero porozmawialibyśmy sobie, ale jego jak nie widać, tak nie widać... A może Jadźkę tam gdzie spotkał i dla tego tak siedzi?

— I we dwoje tu przyjadą — odpowiedział Czerwiński.

— We dwoje, jak we dwoje, ale z całą kupą... zwali się on tu nam na pewno — śmiał się Tomek.

— Albo nie ma tu gdzie przenocować, czy co zjeść? Mięsiwa jest tu też jeszcze pełno, tylko... tak dla dwojga ludzi, jak my, to nie ma co, bo co — krowę całą zabijemy i przez rok ją jeść będziemy?

Jakby tak się zwalili całą kupą, to zawsze jeść by mogli, ile tylko by chcieli, najgorzej jednak to z tytoniem i chlebem. Ale niechby tylko przyjechali — mówiła Czerwińska.

— Nieraz tak sobie myślę, panie Tomciu, co to będzie. Tyle tu wiosek, a jak pan sam mówi, obleciał pan tu i tam, a ludzi choćby na palcach policzyć można. Nie wiadomo, czy tu będą przyjeżdżać do nas, czy jak to będzie? — powiedział stary i głęboko się zamyślił.

Tomek zapalił papierosa i zaciągając się nim zastanawiał się nad odpowiedzią. Czerwińska spoglądała na Jeannett'ę i uśmiechały się do siebie wzajemnie.

Cichy, spokojny wieczór... zda się żywcem przeniesiony tu... gdzieś z odległego Mazowsza, z takim samym niebem, jakby wyciętym z tamtego firmamentu i z takim samym rechotem żab, zdala od stawu dochodzącym, dawał im złudzenie, że są znowu tam, gdzie spędzili swe lata dziecinne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Ziem Odzyskanych

Co słychać w Kwidzyniu?

Powiatowa Komisja Odbudowy w Kwidzyniu na posiedzeniu w dniu 20 sierpnia br. uchwaliła wszcząć prace, związane z konserwacją niezamieszkałych budynków na terenie miasta.

Wobec otrzymanych przydziałów, w postaci 1 wagonu papy oraz 500 m kw. szkła, zabezpieczenie tych budynków przed dalszym niszczeniem może nastąpić natychmiast. Wojewódzki Wydział Odbudowy, rozumiejąc potrzeby miasta, przydzielił na ten cel 150.000 zł.

Znaczenie tej akcji stanie się całkowicie zrozumiałe, jeśli dodamy, że do końca bieżącego miesiąca do Kwidzynia napłynie około 300 rodzin repatriantów. Przygotowanie mieszkań dla nowych osiedleńców jest zagadnieniem palącym. Komisja ma nadzieję rozwiązać je pomyślnie, przy współpracy z Państwowym Urzędom Repatriacyjnym, jako czynnikiem koordynującym ruch osiedleńczy.

Na marginesie sprawy warto wspomnieć, że całkowita odbudowa powiatu, według obliczeń Powiatowego Wydziału Odbudowy, pochłonęła by kwotę 916 milionów złotych, przy czym uwzględnione zostało, że w myśl istniejących rozporządzeń, gospodarstwa, zniszczone poniżej 15 proc., mogą ubiegać się o przydziały materiałów budowlanych po cenach państwowych, za odpłatą, a dopiero zniszczenia, przekraczające wspomnianą normę, mogą być odbudowywane na koszt państwa.

Napływ ludności jest niewątpliwie bardzo dodatnim objawem, powoduje jednak dla Zarządu Miejskiego masę kłopotów, bo poza kreślą mieszkaniową wchodzi w grę zatrudnienie, jako czynnik nieodzowny do wyżywienia, a miasto jest jak dotąd całkowicie pozbawione przemysłu.

To też z zadowoleniem słyszymy o projektach stworzenia w Kwidzyniu Fabryki Karoserii Samochodowych, opartej o kapitały państwowe i mogącej zatrudnić około 150 fachowców. Na terenie miasta istnieją nadające się do tego celu budynki, a setki ludzi z utęsknieniem czeka na pracę w właściwym ich zawodzie.

*

Powiatowy Komitet Pomocy Szkołom w Kwidzyniu wydał odezwę do ludności miasta i powiatu, wzywającą do przyjścia z pomocą miejscowemu szkolnictwu.

Kwidzyń jest jedynem miastem w Polsce, gdzie ilość dzieci sięga 35 procent ogólnej ilości mieszkańców, przy 16 procentach przyjętych przeciętnie dla reszty kraju. Powiat nasz nie wiele ustępuje miastu i dla tego zagadnienie nauczania i budynków szkolnych na naszym terenie należy do najbardziej aktualnych.

W pełni zrozumienia tej sprawy, Starosta kwidzyński, ob. Sztejnike, zainicjował powstanie KPOS w Kwidzyniu, prosząc do współpracy całe społeczeństwo. Zadaniem Komitetu ma być przede wszystkim zebranie odpowiednich kapitałów, które w sumie z zasobami posiadanymi przez samorząd, Inspektorat Szkolny i poszczególne gminy, umożliwią przystosować istniejące budynki szkolne do nauczania w nich oraz zaopatrzenie ich w niezbędny sprzęt i pomoce szkolne.

*

Starostwo Powiatowe w Kwidzyniu otrzymało z Urz. Woj. Gdańskiego pismo o wyniku przeprowadzonej inspekcji w referacie Aprowizacji i handlu w Starostwie i Zarządzie Miejskim.

Kontrolerzy stwierdzają: „...że agendy referatów Aprowizacji i Handlu Starostwa Powiatowego i Zarządu Miejskiego są prowadzone wzorowo, przy należytym wykonywaniu i interpretowaniu wszystkich instrukcji i zarządzeń Ministerstwa Aprowizacji i Handlu oraz Woj. Wydz. Aprowizacji i Handlu."

A Wice-Wojewoda Gdański, B. Podhorski, dodaje: „Z przyjemnością wyrażam Ob. Staroście, Kierowniczkom tych wydziałów i personelowi podległemu moje uznanie." A.D.

MALBORK

Nadużycia przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej

Już od dłuższego czasu mieszkańcy Malborka zwracali uwagę na wystawny tryb życia przewodniczącego MRN w Malborku, Zauszkiewicza. Żyjąc ponad stan, Zauszkiewicz nadużywał swego stanowiska dla osobistych korzyści. I tak np. nie mając gospodarstwa rolnego, posiadał konie, pochodzące z przydziałów UNRRA.

Zauszkiewiczem zainteresowała się komisja specjalna, ustalając na podstawie śledztwa przyczyny i źródła jego „podejrzanego dobrobytu". Okazało się, że Zauszkiewicz wspólnie z Michałem i Władysławem Drzewieckimi w okresie od czerwca 1945 r. do 8 sierpnia 1946 r. zabrali w Malborku w celu przywłaszczenia z poniemieckiej fabryki Boskamp różne leki, środki chemiczne oraz urządzenia i wywozili wymienione rzeczy w nieznanym kierunku.

Wobec podejrzanych został zastosowany przez komisję specjalną jako środek zapobiegawczy areszt domowy.

Dalsze śledztwo ujawni prawdopodobnie wiele nowych szczegółów w tej sprawie.

Odznaczenia

Szczecin (PAP). W związku z pobytem w Szczecinie delegata Rządu dla spraw Wybrzeża — ministra Kwiatkowskiego w dniu 20 b. m. zostało odznaczonych dyplomami uznania wraz z premiami pieniężnymi za zasługi przy odbudowie portu i miasta szereg osób z pośród robotników i pracowników.

W godzinach rannych min. Kwiatkowski zwiedził miasto oraz wizytował biura Szczecińskiej Dyrekcji Odbudowy.

Drugi statek z lokomotywami

Gdynia (PAP). Niedawno znajdował się w Gdyni szwedzki statek „Belner", który przywiózł i wyładował 19 lokomotyw kolejowych wraz z tendrami. Obecnie znajduje się w drodze do Polski drugi statek z takim samym ładunkiem. Jest to angielski parowiec „Seafischer". Wiezie on 11 kompletnych lokomotyw z tendrami oraz kompletem potrzebnych narzędzi i zapasowych części.

Większy transport narzędzi rolniczych

Gdynia (PAP). Zawinął do Gdyni angielski parowiec „Empire Garland" z większym ładunkiem narzędzi rolniczych. Ładunek składa się z traktorów, pługów, bron, wideł, łopat i sierpów. Ponadto na statku przybyło kilka dźwigów na traktorach gąsienicowych o dużej nośności. Waga jednego dźwigu wynosi ponad 20 ton. Razem z traktorami i dźwigami przybyły zapasy materiałów pędnych w ilości około 300 ton.

10 milionów puszek mleka na jednym statku

Gdynia (PAP). Osoby nie stykające się z transportem morskim nie zdają sobie sprawy, ile może przewieźć różnej drobnicy jeden średniej wielkości statek morski. Weźmy np. amerykański parowiec „Joseph Weydemeyer", który w dniu 12 b. m. wszedł do portu gdyńskiego i rozpoczął wyładunek towarów z dostaw UNRRA. Przywiózł: 249.175 skrzynek mleka skondensowanego, 74.720 skrzynek mleka w proszku, 53.985 skrzynek zup w proszku, 1.700 skrzyń bulionu.

Biorąc pod uwagę, że jedna skrzynia zawiera 40 półkilogramowych puszek tylko samego mleka skondensowanego, przybyło na tym statku 10.000.000 puszek. Również zupy i mleko w proszku liczą się na miliony paczek. Cały ładunek przybyły na „Joseph Weydemeyer" waży około ośiem milionów kg.

W drodze do Gdyni znajduje się statek „Thomas Guardia", który wiezie podobny zbiorowy ładunek jak poprzednio wymieniony okręt.

Za nielegalne przechowywanie broni 10 lat więzienia

Katowice (PAP). Wojskowy Sąd Rejon. w Katowicach rozpatrywał sprawę Kurta Jonka, oskarżonego o nielegalne przechowanie broni palnej, skazując go na 10 lat więzienia.

Polskie włókno wzamian za tran

Łódź (PAP). Żyrardowskie Zakłady Włókiennicze wykonały na zamówienie Norwegii 25.000 mtr. t. zw. płótna oponowego, które jest niebędnym materiałem przy wyrobie opon samochodowych. Jeszcze w bieżącym miesiącu płótno zawiezione zostanie do Norwegii, skąd otrzymamy wzamian poważne ilości tranu.

Hodowla bydła na świecie

Stan hodowli bydła i perspektywy zaopatrzenia w mięso w roku 1945 pogorszyły się znacznie w porównaniu z rokiem 1944, tak w krajach zamorskich jak i w szczególności w Europie.

Wpływ wojny na hodowlę bydła.

W okresie wojny na kontynencie europejskim wskutek działań wojennych, rekwizycji bydła i ustania dowozu paszy — nastąpił gwałtowny spadek pogłowia bydła. Natomiast w Północnej Ameryce, oraz w krajach południowej półkuli, prowadzących hodowlę bydła mięsnego w okresie tym powstały specjalnie pomyślne warunki dla rozwoju hodowli bydła. Zasadniczymi czynnikami tego rozwoju okazały się:

1) obfitość taniej paszy wskutek nagromadzenia, zwłaszcza w Ameryce Północnej, Argentynie i Australii, olbrzymiej ilości ziarna, którego nie można było wywieźć z powodu braku transportu;

2) wzrost popytu na mięsne produkty podczas wojny ze strony tak armii sojuszniczych, jak i ludności. Duże znaczenie miały także subsydia, wydawane hodowcom przez rządy tych krajów celem poparcia rozwoju hodowli i rozszerzenia systemu stosowania ziarna jako paszy dla bydła.

Do początku roku 1944 pogłowie świń w USA zwiększyło się o 92%, w Kanadzie się podwoiło, w Argentynie zwiększyło się prawie dwukrotnie w porównaniu z poziomem przedwojennym. Pogłowie dużego bydła rogatego wzrosło w USA również kilkakrotnie.

Eksport produktów mięsnych z Kanady zwiększył się w roku 1944 6-cio krotnie w porównaniu z poziomem przedwojennym. Eksport mięsa w całych sztukach z pięciu hodujących bydło krajów południowej półkuli: Argentyny, Urugwaju, Brazylii, Australii, Nowej Zelandii — wzrósł w porównaniu z latami 1934 do 1938 o 33%, eksport baraniny o 47%, eksport wieprzowiny zwiększył się czterokrotnie.

Wzrostowi przemysłu mięsnego towarzyszyło udoskonalenie przeróbki produktów mięsnych — wielkie sukcesy były osiągnięte w technice konserwowania dehydracji, zamrażania.

Długotrwała susza w końcu roku 1944 i w początku roku 1945 spowodowała zmniejszenie zbiorów ziarna na paszę, pogorszenie się pastwisk i zmniejszenie pogłowia bydła prawie we wszystkich wyżej wymienionych krajach. W USA na początku roku 1945 poraz pierwszy podczas wojny zmniejszyło się pogłowie dużego bydła rogatego; w rezultacie ciężkiej sytuacji w zakresie paszy i nieokreślonych widoków na powojenne zapotrzebowanie, zmniejszyło się też znacznie pogłowie trzody chlewnej — o 28%. W Kanadzie w roku 1945 produkcja mięsna była o 11% niższa niż w roku 1944; w Australii obniżka stanowiła o 10%, w Brazylii w marcu 1945 r. wydany został zakaz wywozu mięsnych produktów na przeciąg 6-ciu miesięcy.

Brak paszy, zwyżka cen tejże i podrożenie produkcji mięsnej będą komplikować problem zaopatrzenia Europy w żywność.

Niepomyślne warunki po wojnie.

Warunki wznowienia hodowli bydła na kontynencie Europy w 1945 r. układały się bardzo niepomyślnie. W szeregu krajów europejskich zbiory ziarna i paszy w roku 1945 były niskie.

Zmniejszyła się także powierzchnia uprawianych pól. Pewien wpływ miała również posucha w rejonach Europy południowej.

We Francji produkcja mięsna zmniejszyła się więcej niż o 33% w porównaniu z przedwojenną. Ubytek pogłowia bydła rogatego podczas okupacji wyniósł 2 miliony sztuk. Przed wojną Francja w znacznej mierze miała wystarczającą ilość własnej paszy: 87% jęczmienia, 97% żyta, 99% owsa. W roku 1945 część obszaru została niezasiana z powodu braku materiałów pędnych dla maszyn rolniczych, braku rąk roboczych i bydła pociągowego. Zbiory paszy wypadły bardzo słabo. Francja zawarła umowę na przywóz bydła ze Szwecji, mięsa z Danii i USA, lecz dostawy te realizowane są bardzo powoli.

Analogiczna sytuacja jest w Belgii, gdzie produkcja mięsa spadła do ¼ poziomu przedwojennego. Podczas okupacji Belgia straciła ponad 300.000 sztuk bydła rogatego. W roku 1944 można było zaobserwować wzrost hodowli zwierząt: pogłowie bydła rogatego zwiększyło się o 48,5 tys., świń (trzody chlewnej) — o 150.000, ale zmniejszenie obszaru uprawnego, jakie nastąpiło w roku 1945, oraz zmniejszenie zbiorów ziemniaków, jęczmienia, żyta prawie dwukrotna w porównaniu z rokiem 1944, spowodowały znowu obniżenie stanu pogłowia.

Trudności Danii, Holandii i Szwajcarii.

Z krajów Europy, przodujących w zakresie hodowli bydła (Holandia, Dania, Szwajcaria) najwięcej ucierpiała Holandia. W Frislendskiej prowincji bowiem, słynnej niegdyś ze swych mlecznych produktów i rasowego wielkiego bydła Niemcy zatopili ¾ terenu i wszystko bydło wyginęło.

Podczas niemieckiej okupacji w rejonie Groningenu podległo rekwizycji 200.000 sztuk bydła rogatego.

Niemcy zamknęli ponad połowę holenderskich wytwórni serów. Obszar siewny uległ zmniejszeniu; Holandia, która przed tym eksportowała do Anglii paszę i żywność, teraz sama importuje z USA, Kanady i Anglii. Dobry stan pastwisk spowodował jednak, iż w połowie roku 1945 produkcja mleczna była wyższa o 7—10% niż w roku poprzednim.

W Szwajcarii do roku 1945 produkcja mleczna spadła do 85% poziomu z roku 1939, mięsna zaś do 66%. Na początku roku 1945 sytuacja pod względem paszy była krytyczna.

Zaoranie i uprawa podczas działań wojennych pastwisk, doprowadziło do zmniejszenia pogłowia bydła, które to zmniejszenie nie uchroniło od konieczności importu ziarna na paszę.

Produkcyjność bydła i dojność krów bardzo się zmniejszyła w całej Europie. Udój krów mlecznych jest przeciętnie o 15% niższy niż przed wojną.

W Danii bardzo ucierpiała hodowla trzody chlewnej: pogłowie stanowi nie więcej niż 53 procent poziomu przedwojennego, natomiast pogłowie dużego bydła rogatego jest tylko o 3 procent mniejsze od poziomu przedwojennego. W Danii jest obecnie dość mięsa i bekonów na eksport, lecz dają się odczuć trudności w tonażu, wobec zatopienia połowy okrętów przez Niemców. Anglia także zdołała zachować a nawet powiększyć pogłowie bydła rogatego, ale pogłowie trzody chlewnej i owiec tutaj również się zmniejszyło.

W krajach rejonu śródziemnomorskiego, w krajach bałkańskich, zwłaszcza w Grecji i Jugosławii, które bardzo ucierpiały wskutek działań wojennych, a zwłaszcza od suszy w roku 1945, doprowadzenie hodowli zwierząt do stanu odpowiedniego napotyka na duże trudności.

M. Kuź.

Z przeszłości powiatu grudziądzkiego

„Kobylanka Panienska"

Kobylanka Panieńska — to mały i mało znany mająteczek, położony w bok od Linarczyka, zasłonięty zielenią lip i drzew sadu owocowego. Znają go dobrze kupcy, co przed wojną sprowadzali z K. engros kiszoną kapustę i — najlepszy lipcowy miód pszczeli. Wojna niestety zmiotła kiszarnię i wypędziła pilne pszczółki z uli chylącego się ku upadkowi pawilonu.

Skąd pochodzi nazwa „Kobylanka Panienska?"

Otóż przed sekularyzacją dóbr kościelnych i klasztornych przez rząd pruski mająteczek należał „Panienkom w Grudziądzu", Benedyktynkom, których klasztor wraz z kościołem Św. Ducha padł ofiarą działań wojennych. Nazwa „Kobylanka" utarła się od hodowli koni szeroko w tej miejscowości prowadzonej. Tak też powstała nazwa sąsiedniej wioski „Pastwisko", w której hodowano bydło rogate. Duże ilości wyprodukowanego mleka przerabiano w „mleczarni" tamt. na masło i sery.

Benedyktynki, pochodzące rodów szlacheckich, były bardzo majętne, posiadały wieś Turznice, folwarki w Czerwińsku (obecnie Smętowo) i część majątku Lalkowy pod Nowem. Wróćmy jednak do Kobylanki. Otóż mająteczek ten obejmuje około 230 mórgów obszaru nizinnego, przeważnie zmeliorowanych łąk, tak że po rozkładającym się ongiś wielkim jeziorze pozostał maleńki staw. Mająteczek znajduje się obecnie w zarządzie M O w Grudziądzu, która uprawia nań masowo kapustę, ogórki i zajmuje się tak modną w naszym powiecie — hodowlą tytoniu.

W czasie wojny Niemcy wybudowali pod lipami „półdróżka", prowadzącego ze szosy w Linarczyku do Kobylanki 8 ładnych dwumieszkaniowych domków murowanych dla zbombardowanych na zachodzie ziomków. Nie zdążyli ich — wskutek szybkiego posuwania się wojsk rosyjskich urządzić od wewnątrz, tak że domki, prócz dwóch, stoją puste i niewykończone, czekając na lokatorów i ostateczną decyzję odnośnych władz.

Kronika

— W pierwszą rocznicę szczęśliwego powrotu do Ojczyzny, po 6-cio letnich przeżyciach w hitlerowskich obozach koncentracyjnych dyr. Śliwy i red. Nowińskiego, odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm., o godz. 8, w miejscowej Farze dziękczynna Msza św., na którą przyjaciół i życzliwych zapraszają — Organizatorzy.

— **Powiatowa Rada Związków Zawodowych** wzywa wszystkich pracowników spółdzielczych na zebranie w dniu 1 września br. o godz. 16 w sali posiedzeń Powiatowej Rady Zw. Zaw., ul. Szewska 2-4, celem wyboru nowego zarządu.

UWAGA MIESZKAŃCY UL. J. WYBICKIEGO WĄSKIEJ, KOSZAROWEJ i okolicznych ulic!

„Głos Pomorza" na następny miesiąc zaabonować należy w naszej nowej agenturze — Powiatowa Spółdzielnia Spożywców OM TUR, przy ulicy J. Wybickiego 43.

OŚWIADCZENIE

Dowiadujemy się, że zachodzą w Grudziądzu wypadki podszywania się pewnych osób pod miano redaktora.

W celu uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że związkowymi dziennikarzami w naszym mieście są Jan Weiss, Nowiński i Gazdówna.

Poza tym redaktorem działu sportowego naszego wydawnictwa jest p. Antoni Felski, nie przynależny do Związku.

Redakcja „Głosu Pomorza".

WOLNE POSADY

Kuratorium Okręgu Szkolnego podaje do wiadomości, że w Inspektoratach Szkolnych są wolne stanowiska referentów dla spraw opieki nad dziećmi.

Zainteresowani winni porozumieć się z najbliższym Inspektoratem Szkolnym lub Wydziałem Opieki nad Dziećmi w Kuratorium Okręgu Szkolnego.

NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁA W TARPNIE

Wezwany przez kol. Januszewską — K. Cisek wpłaca 100 zł i wzywa do dalszego kucia łańcutha dyr. J. Pigułowskiego, por. Jakóbczyńskich i E. Murawskiego z Bratwina.

Wezwany przez kol. Czechowskiego — E. Wielachowski wpłaca zł 50.— i wzywa ob. Kamińską Helenę, Karolską Krystynę, Poczwardowskiego Juliana i Schoenwaldównę Halinę do dalszego kucia łańcucha.

ZBIÓRKA ULICZNA NA ODBUDOWĘ BOISKA

W niedzielę, dnia 25 bm., kwestować będą po ulicach sportowcy, ażeby zasilić fundusz na odrestaurowanie stadionu miejskiego.

Ponieważ Zarząd Miejski ze względu na zniszczenie miasta, a tym samym nikłe wpływy, nie jest w stanie udzielić jakichkolwiek subwencyj na odbudowę boiska, zatem sportowcy grudziądzcy, nie widząc innego wyjścia, postanowili przy pomocy społeczeństwa ważną tę sprawę zrealizować. Mimo, że Zarząd Miejski przydzielił bezpłatnie materiał budowlany, wydatki na oparkanienie boiska wynosić będą około 20.000 zł, zaś budowa trybuny 80.000 zł.

Komitet Odbudowy Boiska apeluje więc do ludności grudziądzkiej, ażeby chętnie złożyła chociaż najskromniejszą ofiarę na ten piękny cel.

KUPUJĘ stale cukier. Wytwórnia pierników i cukierków Paweł Borkowski, Grudziądz, Św. Wojciecha 24. (2030

KUPIĘ sypialnię i stołowy. Zgł. p. nr 225. (371

KUPIĘ fortepian w dobrym stanie. Zgłoszenia pod nr 224. (370

POSZUKUJĘ kupna domów, również uszkodzonych, placów i gospodarstw. Małek, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 46. (369

PIANINO w dobrym stanie kupię. Zgłosz. pod nr 226. (372

SPRZEDAM 2 młode kozy. Brzuszkiewicz, ul. Długa 32. (368

OGRODNIKA na kwiaty i warzywa, możliwie samotnego, na stałą posadę poszukuje się natychmiast. Ogrodnictwo Grudziądz, ul. Legionów 30. (359

DNIA 17 bm. została zabrana przez pewnego osobnika biała kózka (koziołek). Uprasza się o zwrot, gdyż w przeciwnym razie wystąpię na drogę sądową. Zboralski, Podgórna 2.

UNIEWAŻNIAM skradziony w pociągu z Grudziądza do Mełna wykaz PKP nr 64705 na nazwisko Ignerska Stefania. (374

UNIEWAŻNIAM zgubione czerwone prawo jazdy nr 2681, na naziwsko Siemiątkowski Jan, Grudziądz, ul. Wybickiego 44. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem w administracji „Głosu Pomorza".

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę repatriacyjną wystawioną w Rawie-Ruskiej na nazwisko Brukało Aleksander.

Surowa odpowiedzialność karna

za ucieczkę od polskości w czasie okupacji

Nie tylko „volksdeutsche", ale różni „Rumuni", „Ukraińcy", czy „Węgrzy" — muszą się rehabilitować i ponosić konsekwencje

Jeden z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw" przynosi dekret o odpowiedzialności karnej za odstępstwa od narodowości polskiej w czasie ostatniej wojny. Obowiązujące dotychczas przepisy prawne, dotyczące tego zagadnienia, tj. ustawy z 1945 roku o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego elementów wrogich, oraz dekret z roku 1934 o zdrajcach narodu, nie regulowały ściśle położenia prawnego volksdeutschów, lecz miały tylko na celu ich izolację.

Nowy dekret przewiduje karę 10 lat więzienia za zgłoszenie przez obywatela polskiego w latach 1939—45 przynależności do narodowości niemieckiej **lub innej przez Niemców uprzywilejowanej.** Poza karą więzienia mogą być wymierzone kary dodatkowe, jak utrata praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, grzywna, całkowita lub częściowa konfiskata majątku.

Dekret dopuszcza niekaralność czynu wpisania się na niemiecką listę narodową, o ile czyn dokonany został **pod przymusem.** Stosowanie dekretu należeć będzie do Specjalnych Sądów Karnych i ich prokuratorów.

Osoby zrehabilitowane **nie będą już pociągane do odpowiedzialności.** Natomiast sprawy volksdeutschów osadzonych w obozach, rozpatrywane będą ponownie.

Dekret jasno ujmuje sprawę tych Polaków, którzy przyjęli obcą narodowość. Wyraźnie mówi: „przynależność do narodowości niemieckiej, **lub innej przez Niemców uprzywilejowanej".**

Dalecy jesteśmy od tego, ażeby w stosunku do obywateli, którzy wyłamali się z węzła solidarności narodowej, propagować akt zemsty. Między zemstą jednak a konsekwentną **sprawiedliwością,** jest zasadnicza różnica. To też jeżeli władze polskie z całą stanowczością odniosły się do t. zw. drugiej grupy, z niemniejszą stanowczością odnieść się muszą do różnych „Rumunów", „Węgrów" czy „Ukraińców". — Bo ci panowie nie są absolutnie lepsi od „volksdeutschów"! Przeciwnie, zaryzykujemy twierdzenie, że nawet są gorsi. — Zdradzili bowiem naród polski bez żadnego przymusu w pierwszych dniach wkroczenia hitlerowców do Polski, kiedy jeszcze nikomu z prawych obywateli nie śniło się robić jakieś „antragi". To nie są gołosłowne twierdzenia.

Znamy wypadki, gdzie inżynierowie i profesorowie, a więc ludzi, którzy powinni stać na świeczniku i być przykładem dla szarego człowieka, wyparli się polskości, pobiegli służalczo do „Oberbürgermeistra" i przeframyczyli swoją duszę. Na drzwiach zaś przybili dużych rozmiarów tablię, że tu mieszka „Rumänische Staatsbürger". Mało tego, chodzili do innych rodaków i namawiali ich, by za litr wódki i 20 marek uczynili to samo.

Powie może ktoś, że w ten sposób chcieli się uchronić od zgermanizowania? Nie! W październiku, listopadzie, czy nawet grudniu 1939 nie było mowy o nacisku przeframyczenia duszy. W okresie tym szalał jedynie terror „selbstschutzów" i albo się szło do Internatu, zachowując swoją godność narodową, albo uciekało się do „Generalnej Guberni". Ci wszyscy, którzy podali się za Rumunów czy Ukraińców, poszli po najmniejszej linii oporu, z perspektywą korzystania z przywilejowych, co też otrzymali. Przez sześć lat bowiem jedli masło i mięso, wówczas, gdy Polacy z trzecią grupą nie mieli częstokroć kartofli. O Polakach nie posiadających żadnej grupy — w ogóle nie mówimy. Uchować się w Grudziądzu, czy Toruniu bez wykazu, było wprost bohaterstwem, stojącym na równi z przeżyciami w obozach odosobnienia.

W końcu, po koszmarnych 6-ciu latach uzyskaliśmy wolność. Nastała istna „wędrówka ludów". Wszyscy prawi i miłujący Ojczyznę swą obywatele wrócili pod rodzinne strzechy, by rzetelną pracą budować skołataną Polskę. I tutaj podziwialiśmy tupet tych panów, którzy jak gdyby nigdy nic powpychali się na najlepsze stanowiska, bądź pozajmowali najlepsze przedsiębiorstwa. Nie ten co siedział w Internacie, czy któremu łamano kości w obozie koncentracyjnym, nie twardy i zdecydowany Polak bez wykazu, ale ten właśnie, który w pierwszych dniach wyparł się polskości, był Rumunem czy Węgrem z miejsca dopadł posady. Jegomość taki przez całą okupację prowadził przedsiębiorstwo, bądź zajmował odpowiednie stanowisko, dobrze mu się powodziło i teraz jak gdyby nigdy nic, prowadzi je nadal.

Drugiej grupie odebrano majątki, wszelkie prawa i postawiono w obliczu sądu. I słusznie! Jeżeli zasługują zostali czy zostaną zrehabilitowani. Dlaczego jednak nie postąpiono w ten sam sposób z tamtymi gagatkami? Dlaczego pozwala się na zajmowanie przez nich poważnych stanowisk i **rozpychanie się łokciami?**

Tego nie razumiemy naprawdę! Bo albo jest ustawa i ściśle się ją przestrzega, wedle intencji ustawodawcy, albo też przez mylną interpretację, świadomie, czy podświadomie obniżamy autorytet instytucji ustawodawczej.

W każdym bądź razie sprawę „Rumunów" i „Ukraińców" należałoby postawić na płaszczyźnie takiej, jak wymaga tego honor Narodu, oceniając wedle czynów i zachowania się ich podczas okupacji. T-a-d

Sprzedaż mebli i nieruchomości poniemieckich

Jak już donosiliśmy, w najbliższym czasie Urzędy Likwidacyjne przystąpią do sprzedaży ruchomości opuszczonych i poniemieckich, a to na podstawie świeżo ogłoszonego w Dzienniku Ustaw nr 33 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów.

Sprzedawane będą opuszczone i poniemieckie ruchomości domowego użytku (meble), urządzenia biurowe i sklepowe, instrumenty muzyczne i książki.

Ponad to akcją sprzedaży będą objęte również wszelkie maszyny, instrumenty oraz narzędzia pracy, służące do osobistego wykonywania zawodu (urządzenia warsztatów rzemieślniczych).

Rozporządzenie przewiduje, że niektóre kategorie obywateli będą mogły nabywać ruchomości bezpłatnie, a mianowicie:

Osadnicy wojskowi na Ziemiach Odzyskanych, repatrianci, osadnicy, o ile są zdemobilizowanymi żołnierzami — uczestnikami ostatniej wojny, rodziny po poległych zamordowanych przez okupanta, wreszcie osoby, które na skutek wypadków ostatniej wojny lub bezprawnych aktów okupanta utraciły choćby częściowo zdolności do pracy.

Poza wymienionymi wyjątkami zbywanie ruchomości będzie się odbywało za zapłatą po ich oszacowaniu. Podstawą szacunku będzie cena z roku 1939 według stanu przedmiotu w chwili szacunku, przy zastosowaniu odpowiednich mnożników, przy czym najniższy mnożnik jest 10, a najwyższy 40. Niższe lub wyższe mnożniki będą stosowane w zależności od ilości nabywanych mebli, pozycji socjalno-zawodowej nabywcy i jego położenia gospodarczego.

Instrumenty muzyczne (pianina, fortepiany itp.) będą mogły być nabywane przy zastosowaniu mnożnika 6, jeżeli nabywcami są szkoły muzyczne, instytucje kulturalno-oświatowe, kompozytorzy, artyści i nauczyciele muzyki itp.

Dla innych nabywców obowiązuje mnożnik 12.

Dla nabywców maszyn i narzędzi pracy obowiązuje mnożnik 25, dla urządzeń sklepów handlowych mnożnik 20.

Decyzje o bezpłatnym przekazywaniu wzgl. o sprzedaży ruchomości oraz o tym, czy i jaki należy zastosować mnożnik — będą Urzędy Likwidacyjne podejmowały na podstawie opinii komisji opiniodawczych, w skład których wejdą m. in. przedstawiciele czynnika społecznego, Związków Zawodowych oraz organizacji gospodarczych.

Pierwszeństwo kupna ruchomości służy tylko tym osobom, które je otrzymały od b. TZP, lub urzędów likwidacyjnych wzgl. je tym urzędom zgłosiły.

Ostrzega się wszystkich zainteresowanych, że kto nie dopełnił obowiązku zgłoszenia mebli wzgl. innych poniemieckich ruchomości, traci prawo do kupna wzgl. bezpłatnego przydziału ruchomości, naraża się na sankcje karne i odebranie posiadanych a niezgłoszonych w Urzędzie Likwidacyjnym ruchomości.

Termin do 1 września br.

ZE SPORTU

UWAGA PIŁKARZE RKS TUR!

W piątek, o godz. 19, odbędzie się pogadanka informacyjna. Ze względu na mistrzostwa miasta Grudziądza przybycie wszystkich piłkarzy na pogadankę obowiązkowe.

*

— **Blank oraz Jetkowski** z KKS „Wisła", Grudziądz, brali w niedzielę udział w reprezentacji piłkarskiej kolejarzy pomorskich, która pokonała mistrza Polski KKS Poznań w stosunku 1:0, przy czym bramkę zwycięską strzelił Blank. Niestety Pomorze przegrało do Łodzi i przy równej ilości punktów, jednakże lepszym stosunku bramek zwycięstwo odniosła reprezentacja Poznania.

W NIEDZIELĘ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ DERBY GRUDZIĄDZKIE

Do piłkarskich mistrzostw miasta, zorganizowanych przez Komitet Odbudowy Boiska, zgłosiły się następujące drużyny: GKS, MKS, PePeGe, TUR oraz „Wisła". Walczyć one będą o zaszczytny tytuł mistrza lokalnego i równocześnie o puchar, ufundowany przez prezesa GKS Dzierzęckiego.

Na pierwszy ogień ruszają w niedzielę, dn. 25 bm., o godz. 14, na boisku garnizonowym zespoły GKS oraz PePeGe, zaś o godz. 16-ej spotkają się piłkarze TUR i „Wisły". „Piłka jest okrągła", mówi przysłowie, a zatem możemy się z tym liczyć, że spodkają nas niespodzianki.

Poraz pierwszy również wystąpi na boisku drużyna PePeGe, która dotychczas, oparta na zdrowych podstawach, rusza do boju z własnym narybkiem. Postępowanie Zarządu klubu niech posłuży jako przykład tym, którzy zbierają tylko „gotowy" materiał. Spotkanie TUR i „Wisły" należy uważać także za ciekawe, ponieważ pierwsi dołożą wszelkich starań, ażeby możliwie dorównać swym przeciwnikom.

Cały dochód z mistrzostw miasta przeznaczony jest na odbudowę boiska miejskiego.

Maszerują chłopcy, maszerują!

Pobór rocznika 1925 rozpoczęty

We wtorek RKU rozpoczęło w Domu Żołnierza pobór mężczyzn rocznika 1925. — Od wczesnego rana w przygotowanych specjalnie na ten cel salach zaczęły gromadzić się kolejki poborowych, których po załatwieniu formalności biurowych, oraz zbadanie przez komisję lekarską, odesłano do poszczególnych formacyj wojskowych.

Dla poborowych została uruchomiona świetlica, do której odpowiednia ilość pism dostarczyło bezinteresownie nasze wydawnictwo. — Dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza poborowi mają zapewnione na miejscu wyżywienie.

E 07837

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz. Adres Redakcji: Grudziądz Małogrobiowa 2. Telefony: Administracja 1215, Redakcja 1319, Dyrektor drukarni 1310.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 8 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykłe za tekstem 12 zł. za 1 mm jednołamowy, w tekscie 20 zł. za 1 mm jednołamowy. Nekrologi 8 zł. za 1 mm jednoł. Komunikaty organizacyj zawodowych i społ. (w tekscie) 2 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nacz. przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.

Drukarnia Pomorska, — Spółdz. Wydawn. „Wiedza", — Nr. Z. — Grudziądz, ul. Małogrobiowa 2. Telefon 1215.